
POSŁANIEC SERCA JEZUSA
DO POLSKIEGO NARODU.
REDAKTOR X. ST. STOJAŁOWSKI.

POSŁANIEC

SERCA Pana JEZUSA

do polskiego narodu.

Wychodzi co miesiąc w objętości $2^1/_2$ arkusza i zawiera nauki o SERCU Pana JEZUSA i rzeczach wiary i pobożności, żywoty Świętych, nabożeństwo kościelne na każdy miesiąc, pieśni pobożne, błogosławieństwa SERCA Pana JEZUSA, oraz intencye miesięczne i codzienne.

Kosztuje rocznie 50 centów,

Pojedynczo 5ct, na tuziny po 4ct.

Treść „Posłańca“ na miesiąc czerwiec 1879: 1. Syn marnotrawny (nauka o łasce Bożej) 2. Św. Julianna Falkonieri (żywot). 3. Nabożeństwo kościelne w czerwcu: miesiąc Czerwiec — Zielone Świątki — Boże Ciało — Uroczystość SERCA Pana JEZUSA — Uroczystość Przenajśw. Trójcy. 4. Pieśni do SERCA Pana Jezusa. 5. Kaznodzieje wedle Serca Bożego (intencya miesięczna) 6. Wskazówki życia pobożnego dla dziewic. 7. Intencye codzienne.

Syn marnotrawny.

Pan Jezus bezustannie nad każdą pracuje duszą, ażeby ją do Serca swego przyciągnąć i przez łaskę i miłość z sobą na zawsze połączyć.

Czem zaś jest ta łaska, która nas tak ściśle z Sercem Jezusa łączy i od której posiadania zależy tu na ziemi nasze szczęście prawdziwe, a w niebie nasza szczęśliwa wieczność? Pięknym i nader serdecznym obrazem przedstawia nam to Pan Jezus w Ewangelii św. przez przypowieść o synu marnotrawnym, w której zarazem miłość i miłosierdzie swoje tak cudownie i rzewnie maluje, iż przypowieści tej nie podobna bez łez i rozczulenia czytać. Posłuchajmy słów św. Ewangelii:

„Człowiek niektóry miał dwu synów. I rzekł młodszy: Ojcze daj mi część majętności, która na mnie przypada. I rozdzielił im majętność. A po niewielu dni, zabrawszy wszystko młodszy syn odjechał w daleką krainę i rozprószył tam majętność żyjąc rozpustnie. A gdy wszystko utracił, stał się głód wielki w onej krainie, i on począł niedostatek cierpieć. A szedł i przystał do jednego obywatela onej krainy. I posłał go do wsi swojej, aby pasł wieprze. I radby był napełnił brzuch swój młótem, które wieprze jadali, a nikt mu nie dawał. A przyszedłszy ksobie, rzekł: Jako wiele najemników w domu ojca mego mają dosyć chleba, a ja tu z głodu umieram: Wstanę i pójdę do ojca mego, i rzekę mu: Ojcze, zgrzeszyłem

przeciw niebu i przed tobą. jużem nie jest godzien być zwan synem twoim, uczyń mię jako jednego z najemników twoich.

„A wstawszy szedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go ojciec jego, i miłosierdziem wzruszony jest, a przybieżawszy upadł na szyję jego, i pocałował go. I rzekł mu syn: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą jużem nie jest godzien być zwan synem twoim. I rzekł ojciec do sług swoich: Rychło przynieście pierwszą szatę, a obleczcie go, i dajcie pierścień na rękę jego, i buty na nogi jego, i przywiedźcie cielca utuczonego, i zabijcie, a jedzmy i używajmy, albowiem ten moj syn umarł był, a ożył, zginął był, a znalazł się. I poczęli używać. A starszy syn jego był na polu. A gdy przychodził i przybliżał się do domu, usłyszał muzykę i taniec; a przyzwał jednego ze służebników, i spytał coby to było. A on mu odpowiedział: Brat twój przyszedł, i zabił ojciec twój cielca utuczonego, iż go zdrowego zaś dostał. I rozgniewał się i nie chciał wnijść. A tak ojciec jego wyszedłszy począł go prosić. Lecz on odpowiedziawszy rzekł ojcu swemu: Oto tak wiele lat służę tobie, i nigdym nie przestąpił rozkazania twego, a nigdyś mi nie dał koźlęcia, żebym używał z przyjacioły moimi, ale gdy ten syn twój, który pożarł majętność swą z nierządnicami, przyszedł, zabiłeś mu utuczonego cielca. A on mu powiedział: Synu, tyś zawsze jest ze mną, i wszystko moje twoje jest, lecz trzeba było używać i weselić się, iż ten brat twój był umarły, a ożył, zginął był, a znalezion jest.“

Z tej św. Ewangelii poznać możemy na jpierw w ogólności czem jest ona łaska poświęcająca, którą nam daje Pan Jezus, gdy Serce Jego prawdziwie ukochamy, a następnie w szczególności te dary i łaski, które z sobą niesie, i ścisłość połączenia jakie nam daje z Sercem P. Jezusa.

Łaska poświęcająca jestto, jak mówi tu Pan Jezus „majętność", którą daje ojciec synowi swojemu. Jest ona zatem darem Boga, który nas prawdziwie majętnymi czyni nie docześnie, ale duchowo, zbogacając nie ciało ale duszę naszą. Ubogaca zaś nas w ten sposób, że nas czyni dziećmi Bożemi i udział nam daje w bogactwie i prawo do skarbów Ojca niebieskiego.

Ażeby ocenić wartość nieocenioną tej majętności łaski Bożej poświęcającej, pamiętać musimy, że w skutek stworzenia my jeszcze nie nabywamy ani tytułu i imienia dzieci Bożych, ani sobie rościć możemy prawa do skarbów ojca niebieskiego. Stwórca a stworzenie samo przez się tak daleko od siebie leżą, że pomiędzy jednem a drugiem jest jeszcze jakby przepaść bezdenna, którą tylko miłość i dalsza łaska Stworzyciela zapełnić może.

Nauczają doktorowie Kościoła św. iż P. Bóg mógł nas stworzyć do szczęśliwości tylko tak zwanej naturalnej i niepotrzebował nam obiecywać oglądania Siebie twarzą w twarz i uczestnictwa chwały swojej. Jesteśmy tedy w skutek stworzenia tylko sługami Boskimi a nie dziećmi jego. A wielka jest różnica między sługą a dziecięciem. Sługa jest w domu pana swego, bierze od

niego pożywienie i zapłatę za pracę swoją, ale inny jest jego stosunek do pana, o wiele niższy i podlejszy od stosunku dziecięcia, które w tym samym domu przebywa i z tego samego stołu ojca żyje. Dziecię należy do rodziny, jest jej cząstką, ma udział we krwi i naturze ojca i prawo ma do dziedzictwa ojcowskiego; czego sługa wcale nie ma ani mieć może.

Jesteśmy tedy z natury sługami Boskimi, a dziećmi swojemi czyni nas Bóg przez osobną, szczególną i nadnaturalną łaskę, która się zowie przysposobieniem za syny Boże, podniesieniem stanu naturalnego sługi do stanu nadnaturalnego dzieci Bożych.

Z tego powodu porównywa Pan Jezus stosunek nasz do Boga ze stosunkiem ojca, który synowi daje majętność.

Chwilą w której nas Pan Bóg za dzieci przyjmuje i majętność swoją daje, jest chwila chrztu św. Wtedy to przez zasługi Jezusa Chrystusa uwalnia nas Bóg z niewoli czarta i daje majętność: łaski poświęcającej i cnót wiary, nadziei i miłości. Od tej szczęśliwej chwili Duch święty i cała Przenajświętsza Trójca w sercu naszem mieszkanie czyni, jak mówi Pan Jezus, bo łaska poświęcająca daje duszy naszej uczestnistwo Boskiej natury, i cząstkę istności Jezusa Chrystusa. Serce dziecięcia ochrzczonego, przez charakter niezatarty na niem wyrażony, staje się spokrewnione z Jezusem Panem, i połączenie z Sercem Jezusa jest ściślejsze i świętsze, jak połączenie dziecka z matką, która go w łonie swojem nosiła i i piersiami swemi karmi.

Lepiej jeszcze zrozumiemy, jak wielkie dary daje nam Pan Jezus przyjmując za braci swoich i dzieci Ojca niebieskiego z tego, co dalej w powyżej przytoczonej Ewagielii mówi Pan Jezus o ojcu przyjmującym marnotrawnego syna.

Skoro go ujrzał powracającego w nagości, głodzie i ubóstwie, wyszedł ku niemu „upadł na szyję jego i pocałował go“ — i rzekł do sług swoich: Rychło przynieście szatę pierwszą i dajcie pierścień na rękę jego i buty na nogi jego. I przywiedźcie cielca utuczonego i zabijmy, a jedzmy i używajmy. Albowiem ten syn mój umarł był i ożył, zginął był a znalazł się.

Wymienia więc najpierw stan, w jaki popada każda dusza, która jak syn marnotrawny roztrwoni majętność Ojca niebieskiego, i mówi, że jest to stan śmierci i zaginienia. Nie śmierci, która rozłącza duszę od ciała, ale śmierci, która duszę samą zabija.

Skoro więc utrata majętności ojcowskiej równa się śmierci, toć oczywista że majętność ta daje życie prawdziwe, życie wyższe i lepsze nad to życie doczesne jakie człowiek ma z duszy. Mamy tedy dwojakie w sobie życie: jedno naturalne i doczesne z duszy która ożywia ciało, drugie nadnaturalne uspasabiające do życia wiecznego, które ma nie ciało, ale dusza sama z łaski Bożej. Słusznie tedy św. Franciszek Salezy nazywa łaskę poświęcającą **„duszą duszy ludzkiej“**, bo jak ciało bez duszy martwe jest, tak też i dusza bez łaski Bożej poświęcającej martwa jest.

Dalej mówi Pan Jezus, że ojciec synowi marnotrawnemu kazał dać trzy rzeczy: szatę pierwszą, pierścień i buty — a w końcu zgotował mu ucztę z utuczonej zwierzyny.

„Szatą pierwszą“ jest miłość Boża, która łasce poświęcającej towarzyszy. Tę Bóg daje najpierw przy chrzcie św. — i dlatego zowie się pierwszą czyli pierwotną szatą, którą nas miłość Jezusowego Serca okrywa.

„Pierścień“ jak mówi św. Augustyn i inni Pisma św. tłumacze, oznacza dary Ducha św.: wiarę i zaślubienie z Jezusem Chrystusem. Pierścionek przy ślubie jest oznaką wierności i połączenia. — I my przy chrzcie św. zaślubiamy się z Jezusem Chrystusem, a gdy grzeszymy i łaskę tracimy, odrzucamy pierścień ślubny wierności P. Jezusowi, który Pan Jezus nam oddaje, gdy jako synowie marnotrawni do Niego powracamy.

„Buty na nogi“ oznaczają — jak tłumaczy Korneliusz a Lapide dwie rzeczy. Obrazowo wedle starego zwyczaju buty nosili ludzie wolni, boso zaś chodzili niewolnicy. Wskazuje tedy Pan Jezus, że łaska poświęcająca daje wolność synów Bożych i wyzwala z niewoli szatana. Powtóre buty oznaczają pewność drogi i śmiałe chodzenie, które na drodze żywota mają ci tylko, którzy łaskę Bożą zachowują, albo po jej utracie, znowu ją czemprędzej odzyskać się starają.

„Utuczona zwierzyna,“ z której ucztę sprawia ojciec powracającemu marnotrawnemu synowi, jest sam Pan Jezus, mówi św. Chryzostom, a to dla tego, iż On to zabity jest na uweselenie

i zbawienie łaską poświęconych, i On to w Eucharystyi Sakramencie, sprawił dla nas ucztę i jest naszym pokarmem tak obfitym i tucznym, że wszyscy pożywając Ciało i pijąc Krew Jego, stają się uczestnikami jego istności i tuczą się na żywot wieczny.

W ten sposób więc w przypowieści o synu marnotrawnym wskazuje Pan Jezus, że łaska poświęcająca jest naszem życiem, duszą naszej duszy, ona nas poślubia Panu Jezusowi i z Nim łączy i daje przez to wolność synów i dzieci Bożych, a godnymi czyni uczestnictwa w uczcie Baranka na ziemi i w chwale Jego w wieczności.

Św. Julianna Falkonieri,

założycielka zakonu Służebniczek Maryi.

Dnia 19. czerwca obchodzi Kościół św. wspomnienie św. Julianny Falkonieri, urodzonej we Florencyi r. 1270. Miłość jaką ta św. dziewica gorzała ku P. Jezusowi w Najśw. Sakramencie, wsławił Bóg cudem tak wielkim i niezwyczajnym, że słusznie możemy ją w tym miesiącu Bożego Ciała obrać za patronkę i mistrzynię miłości ku utajonemu w Sakramencie Zbawicielowi. Nim jednak ten cud opowiemy, warto poznać choć w krótkości życie tej świętej panny.

Urodzona z bogatych rodziców we Florencyi, miała stryja Alexego, którego Kościół Boży także Świętym uznał. Ojciec jej czując, że znaczna część

majątku który posiadał była niesprawiedliwie nabytą, czuł zgryzoty sumienia, a widząc się pozbawionym potomstwa uznawał w tem karę Bożą. Za namową swego brata św. Alexego udał się do Rzymu i wyspowiadał się przed Papieżem, Urbanem IV., a wróciwszy do domu jak drugi Zacheusz, pooddawał w czwornasób co cudze, a jałmużnami hojnemi starał się okupić dawne niesprawiedliwości.

Bóg wejrzał na pokutę i nagrodził nawrócenie dając mu w podeszłym wieku córkę, którą na chrzcie Julianną nazwano.

Cudowne to było dziecię. Pierwsze słowa, które wymówiła były najsłodsze Imiona: Jezus, Marya! a wymawiając je często czyniła to z takiem uczuciem, iż znać było że już w niemowlęcem jej serduszku wielka miłość pałała. Stryj jej św. Alexy, widząc zachowanie dziecięcia mawiał matce: dał ci Bóg nie dziecię, ale anioła.

Rosnąc pod opieką św. stryja, czyniła znaczne postępy w doskonałości i pobożności, a zbudowawszy sobie w domu ołtarzyk Maryi, długie godziny na nabożeństwie trawiła. Gdy matka ją strofowała, że się zaniedbuje w domowej pracy, i że nie będzie umiała być ani dobrą żoną ani dobrą matką, odpowiadało dziewczę: „O to postara się w swoim czasie Przeczysta Panienka.“

Gdy lat piętnastu dobiegała, śliczną będąc na ciele a śliczniejszą na duszy, poczęło się wiele zacnych i bogatych ludzi starać o jej rękę. Ale św. panienka już dawno niebieskiemu poślubiła się Oblubieńcowi, i żadne prośby ani groźby nie mogły jej odwieść od postanowienia. Tak skromną

była, że nigdy żadnemu mężczyźnie w oczy nie spojrzała, a słysząc grzeszne słowa, z boleści omdlewała.

Stryj św. Alexy dowiedziawszy się o jej zamiarze poświęcenia panieństwa i życia Panu Jezusowi, skłonił ją, iż założyła zakon służebniczek, czyli Serwitek Matki Bożej, tak jak jej stryj z 6 innymi towarzyszami założył zakon męzki: Sług czyli Serwitów Matki Boskiej.

W roku 15. przyjęła tedy z rąk stryja ubiór zakonny 3ciej reguły, i mieszkając w domu rodzicielskim życie pobożne prowadziła. Przyłączyły się do niej wkrótce inne pobożne niewiasty, między temi własna jej matka.

Wkrótce oddawszy cały prawie majątek na budowę wspaniałego kościoła Zwiastowania Matki Bożej w Florencyi, po śmierci swego stryja opuściła za poradą Generała zakonu Serwitów dom rodzicielski, i zamieszkała z towarzyszkami w osobnym domu zakonnym, obrana jednomyślnie Przełożoną i Mistrzynią zakonnego ich życia.

Pomimo przełożeństwa była sługą wszystkich i uczyła więcej przykładem jak słowem. Podzieliła swe nabożeństwo na cały tydzień i tak: W Środę i Piątek pościła i żyła tylko Komunią św. W Sobotę rozmyślała o 7 boleściach Matki Bożej. W Poniedziałek modliła się za dusze zmarłe, a w Piątek spędzała prawie dzień cały przed wizerunkiem Ukrzyżowanego i biczując panieńskie niewinne ciało rozmyślała o swojej Ukrzyżowanej Miłości, i te słowa obrała sobie za hasło swojego życia: „Nikt mi z serca nie wydrze mojej Ukrzyżowanej Miłości!“

Modlitwie, na której często w zachwycenie wpadała, tak się pilnie oddając, o usługach bliźnim nie zapominała.

Godzić poważnionych, pracować nad nawróceniem grzeszników i służyć chorym, było dla niej najmilszem zajęciem, a w usłudze chorych częstokroć wysysając ustami ich rany choćby najobrzydliwsze, cudownie im zdrowie wracała.

Pomimo ostrej pokuty i twardego postu, zasilana Ciałem i Krwią Baranka, dożyła późnego wieku, ale żołądek wycieńczywszy na schyłku życia, w ciężką zapadła chorobę, iż żadnego pokarmu przyjąć nie mogła, natychmiast ciężkich dostając wymiotów. Zkąd poszło, iż gdy zapragnęła w ostatniej chorobie przyjąć Tego, który był przez wszystkie lata Jej najdroższym i pierwszym pokarmem i życiem, powiedziano Jej, iż Pana Jezusa w Sakramencie dla wymiotów przyjąć nie może Julianna tem przerażona, z boleści prawie konać poczęła, i tylko słowa spowiednika, aby na duchownej Komunii św. poprzestała, nieco ją uspokoiły. Po chwili jednak pragnienie P. Jezusa w Sakramencie tem goręciej serce jej rozpaliło i zawołała: „O najsłodszy Jezu, jakżeby to być mogło, żebym umarła, z Tobą się nie połączywszy? Moja ostatnia walka byłaby bez wszelkiej pociechy, gdybym Cię przynajmniej z o b a c z y ć i u w i e l b i ć nie miała." Poczęła tedy prosić usilnie spowiednika, aby jej w Przenajśw. Sakramencie utajonego P. Jezusa przynajmniej przyniósł i jeszcze raz przed śmiercią oglądać pozwolił. Spowiednik uległ naleganiom i przyniósł procesyonalnie P. Jezusa,

a Julianna ujrzawszy Przenajśw. Sakrament, chciała się zerwać i uklęknąć, ale sił jej brakło. Twarz jej tylko rozpromieniła się dziwnym ogniem, a wychudłe oblicze, dziwnie się wypełniło i wypiękniało jak twarz Anioła. Prosiła jeszcze, aby jej pozwolono ucałować Przenajśw. Hostyę — a gdy jej tego spowiednik odmówił, błagała siostry, aby jej pierś obmyły, i korporałem przykryły, zaklinając kapłana, aby jej P. JEZUSA na sercu położył. I oto wielkie cudo! twarz jej przybrała wyraz seraficzny, a zaledwie kapłan złożył Hostyę na jej piersi — znikła ona natychmiast, a Julianna zawoławszy z słodkim uśmiechem: O mój JEZU! w tej samej chwili ducha oddała, ulatując z JEZUSEM w przybytki wiecznej miłości i chwały. Po śmierci znalazły siostry na jej ciele w stronie serca jakby pieczęć w kształcie Hostyi z wizerunkiem Ukrzyżowanego.

Nabożeństwo kościelne w Czerwcu.

Żaden prawie miesiąc tak się do czułego i serdecznego nabożeństwa nie nadaje jak miesiąc Czerwiec W tym to miesiącu zawsze prawie przypada uroczystość nad uroczystościami i nabożeństwo nad nabożeństwami: Święto *Bożego Ciała.* Pan Jezus w Sakramencie to najwyższy i najżywszy dowód miłości Bożej ku ludziom, to słońce około którego obraca się, z którego żyje ziemia cała, to źródło w którem każda dusza czerpie łaskę, miłość i życie nadprzyrodzone. Jak w niebie całe nasze

szczęście i chwała na tem polegać będzie, że będziemy oglądali Boga i Zbawcę naszego Jezusa twarzą w twarz, że Go będziem otaczać, Jemu towarzyszyć i wieczną pieśń chwały Jemu spiewać, tak tu na ziemi całe nasze szczęście i nabożeństwo na tem powinno polegać, abyśmy Jezusa Chrystusa w Sakramencie otaczali, w Nim wzrok duszy i serca zatapiali, Jemu towarzyszyli, pieśni ubielbienia Mu spiewali i z Nim się przez Komunią św. łączyli.

Dusza, która się na ziemi nie przejęła żywą wiarą w obecność Jezusa na ziemi i Jezusa w Sakramencie całą potęgą i siłą swej duszy nie ukochała — *nigdy pobożną nie będzie.* Przeto można poniekąd powiedzieć, że zbawienie nasze i chwała przyszła w niebie zawisłe są od wiary i miłości ku temu Najśw. Sakramentowi, w którym Zbawiciel nasz ukochany Jezus rzeczywiście wśród nas przebywa, i z którego On życie miłości i łaski w nas wlewa i ono w nas utrzymuje.

Nader więc ważną jest sprawą mieć dobrą wiarę o tym Najśw. Sakramencie i prawdziwą a gorącą miłość.

Ztąd to Kościół św. uroczystość Bożego Ciała obchodzi w Czwartek po Oktawie Ducha św., ażeby niejako serca wiernych zagrzane ogniem Ducha św. przysposobiły się do serdecznej miłości Pana Jezusa w Sakramencie utajonego. To też i my nim o tej uroczystości Bożego Ciała wspomniemy pierwej o

Zielonych Świątkach czyli o Zesłaniu Ducha św. nieco powiedzieć musimy. Zielone

Świątki nazwane tak zostały nie przez Kościół, ale przez ludzi ze względu na to, że zwykle najpiękniejsza i pełna już zieleń o tym czasie się rozwija. Kościół Boży uroczystość tę nazywa Zesłaniem Ducha św., bo dnia 10. po Wniebowstąpieniu Pan Jezus zesłał Ducha św. na uczniów, który ich serca męztwem i odwagą w wyznawaniu i opowiadaniu Ewangelii napełnił.

Duch św. zstąpił na uczniów widocznie pod postacią ognia i języków i z szumem wielkim, co oznaczało, że Duch św. zapala serca i język wymownym czyni ku głoszeniu chwały Bożej — a jako powiew wiatru unosi człowieka po nad ziemię ku rzeczom niebieskim. Tego Ducha św., którego Apostołowie widocznie otrzymali, my Go wszyscy niewidocznie bierzemy, w szczególny i osobliwy sposób przy Sakramencie Bierzmowania, ale także już przy Chrzcie św. i ilekroć Pana Jezusa pobożnie przyjmujemy. Mówił bowiem już Jan św. o Panu Jezusie że On nas „ochrzci Duchem św. i ogniem" — a Pan Jezus, Nikodema przysposabiając do chrztu św., pouczał, że się we chrzcie „odradzamy z wody i Ducha św." O Komunii św, zaś rzekł: „Kto pożywa Ciała Mego, ten we Mnie mieszka a ja w Nim" — i kto mnie miłuje, do tego „przyjdziemy"— z Ojcem i Duchem św., „i mieszkanie w nim uczynimy".

Każdy więc z nas Ducha św. otrzymał i uczyniony jest żywą świątynią Bożą, mieszkaniem Ducha św. A przeto każdy powinien płonąć Boską miłością, mężnym być w wyznawaniu wiary i w pełnieniu tego, co wiara św. nakazuje, a przez to

też unosić się po nad to, co jest ziemskie, ku poszukiwaniu i oczekiwaniu niebieskich rzeczy i wiecznego żywota.

Jeżeli tak nie jest, to widoczna, że przez grzech wygnaliśmy Ducha św. ze serc naszych, albo też przygłuszamy w nas jego natchnienia. Módlmy się tedy w przeciągu oktawy Zesłania Ducha św. aby odżyła w nas łaska i światło Ducha Przenajświętszego, i w tym celu odmawiajmy codziennie następującą

Modlitwę:

Przybywaj Duchu Przenajświętszy Boże! utwierdzaj we mnie wiarę i nadzieję ku Tobie, mądrością wieczną rozum mój objaśniaj, abym wiedział czem się mam przypodobać Tobie; ogniem miłości Twojej serce me rozpalaj, abym wszystko czynił ochotnie, co jest przyjemnego Tobie, a osobliwie broń mię od grzechu przeciwnego Tobie; w smutkach ciesz, w utrapieniach ratuj, w niebezpieczeństwach wspomagaj, w wątpliwościach objaśniaj, błędnego kieruj, rządź mną według wiecznej Twojej miłości, doprowadź z tego świata do szczęśliwej wieczności, abym Ci tam dziękczynienie i powinną chwałę oddawał na wieki. Amen.

Boże Ciało. Gdy modlitwa do Ducha św. rozgrzeje serca nasze, wówczas sposobniejsi będziemy do ocenienia niepojętego daru i datku miłości, który Pan Jezus zostawił nam w Przenajświętszym Sakramencie, i pojmiemy lepiej tajemnicę nieskończonej Jego ku nam miłości.

Uroczystość Bożego Ciała jest dniem tryumfu i chwały Pana Jezusa w Najświętszym Sakramen-

cie — jest to jeden z tych dni szczęśliwych, w który aa całym świecie we wszystkich kościołach, do których 200 milionów katolików należy wszystko co żyje i wierzy i kocha, rusza się, krząta i spieszy, aby oddać pokłon utajonemu w Sakramencie Panu. Echo wszystkich dzwonów kościelnych radośnym wdziękiem wzbija się ku niebiosom, uroczyste procesye i pobożne pienia rozlegając się w powietrzu ciągną przez ulice miast i wiosek, strojne ołtarze i umajone ulice i domy, kwiatem wysypane ścieżki po których stąpa Pan nad Pany, to wszystko budzi radość i wzrusza serca, a tysiące tysięcy dusz przyjmując Pana Jezusa w Komunii św. lub asystując nabożeństwom kościelnym, odczuwa w sobie przedsmak niebieskiego onego święta które nas czeka w wieczności. Niema stanu ani wieku wśród wybranego katolickiego ludu, któryby nie dzielił dzisiejszej radości i uniesienia. Świetnie i bogato ustrojeni monarchowie katoliccy z orszakami swemi, wojska w paradnym szyku, kapłani w świątecznych ubiorach kościelnych, wierni dorosłego wieku, dziewice i młodzieńcy, a nawet małe w bieli dziateczki cieszą się i spieszą, aby uczcić Pana i Zbawiciela Jezusa, który tak bardzo umiłował świat, iż Siebie samego nam dał i wśród nas na tej ziemi pozostał!

Uroczystość tedy Bożego Ciała jest wspaniałym, powszechnym, tryumfalnym i hołdowniczym pochodem ku czci Pana JEZUSA w Sakramencie żyjącego, a Kościoł św. nadając temu pochodowi obrzęd processyi z czterema ołtarzami i Ewangieliami, nadaje wzniosłej uroczystości pouczające i pełne mądrości Ducha św. znaczenie.

Cztery ołtarze na miejscach publicznych wzniesione wskazują, że na wszystkie 4 strony świata płynie ze SERCA JEZUSOWEGO w Sakramencie zdrój Bożej łaski i prawdziwego życia, a ziemia ta nasza jest cała świątynią i kościołem obecnego w Sakramencie Boga-Człowieka Jezusa. Gdziekolwiek On stąpi, tam jako Bóg prawdziwy i żywy przeistacza smutne świata tułactwo w chwałę i szczęście i radość.

A czem jest ten Jezus w Sakramencie dla ludzkości i Sam w Sobie, to nam wskazuje treść świętych czterech Ewangelij, które przy ołtarzach się spiewa.

Pierwsza ewangielia. W tej spiewa się początek z Ewangelii św. Mateusza, w której opisany jest rodowód Pana Jezusa począwszy od Abrahama, aż do św. Józefa i Maryi, z której się narodził *JEZUS*. To nam przypomina, że Pan Jezus jest prawdziwym człowiekiem, i jako taki urodził się z Maryi. Zastosowując tę Ewangelią do uroczystości Bożego Ciała, Kościół św. wskazuje, że ten sam Syn Boży, który z miłości ku ludziom raczył zstąpić na ziemię, zbratać się z ludźmi i pozwolić, abyśmy mogli wyliczać jego przodków i jego krewnych wedle człowieczeństwa, którem się odział — że Ten sam, mówię, Syn Boży, drugi raz cudowniej jeszcze się zniżył, zbratał i połączył z pokoleniami ludzkiemi, drugi raz chciał się poniekąd urodzić na ziemi, przybierając postać Chleba i Wina, aby jako pokarm już nie z jednem tylko pokoleniem, ale z każdym z osobna człowiekiem mógł się jak najściślej zjednoczyć.

Przy pierwszej tedy Ewangelii rozmyślajmy o tem cudownem drugiem rodzeniu Pana Jezusa w Sakramencie Ołtarza i ożywiajmy w nas wiarę, iż ten sam Jezus który z Maryi się narodził, jest między nami — i jest na to, aby już nie tylko wybrana Przeczysta Matka Jego, ale aby każdy z nas mógł Go mieć i nosić w łonie swojem.

Gdy się kapłan zbliża do ołtarza, spiewa się hymn:

Rex Christe primogenite,	O królu Chryste jedyny,
Agnelle Dei mystice,	Baranku Boży bez winy,
Virtutum fons vita,	Cnót źródło prawdziwe,
Mundi caro viva,	Świata ciało żywe.
Divinitatis hostia,	Ofiaro Bóstwa świętego,
Aeterni Patris victima,	Błagalnio Ojca wiecznego,
Omnium Plasmator,	Wszech rzeczy Stworzycielu
Mundi Restaurator.	Świata Odkupicielu.
Tuo nos Corpore refice	Ciałem nas Twoim racz posilić,
Sacroque sanguine ablue	I krwią Twą, którąś raczył przelać,
Sordes nostre culpae	Obmyj win sprośności
Jesu Christe!	Jezu Chryste!

Modlitwa kościelna. Boże! któryś nam w przedziwnym Sakramencie pamiątkę Twej męki zostawił, daj, prosimy Cię, abyśmy tak czcili święte tajemnice Ciała i Krwi Twojej, iżbyśmy owoc odkupienia naszego nieustannie w nas odczuwali. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Modlitwa. Wszechmogący wieczny Boże! który nam przez obecnego między nami Syna Twego, Pana N. Jezusa Chrystusa, sprawił wieczerzę wielką

w Najświętszym Sakramencie Ciała i Krwi Jego przenajdroższej za nas wylanej, daj nam prosimy Cię, abyśmy się od tak bogatej, godnej, niebieskiej wieczerzy żadnemi doczesnemi potrzebami nie wymawiali, ale zawsze do niej całą duszą, uczuciem i sercem spieszyli. Przez tegoż Jezusa Pana naszego. Amen.

Druga Ewangelia. W tej spiewa się ustęp Pisma Bożego w którym jest mowa o przepowiadaniu św. Jana Chrzciciela, który wołał: „Gotujcie drogę Pańską“ i upominał lud, aby Pana Jezusa przyjął jako swego prawdziwego Messyasza i Nauczyciela. Przytaczając tę Ewangelią Kościół Boży nas poucza, że w Najświętszym Sakramencie jest prawdziwy nasz Nauczyciel i Mistrz żywota wiecznego, któremu drogę do naszego serca tak samo zgotować i z radością świątecznie usłać mamy, jak mu w dniu tym Bożego Ciała uścielamy drogę po ulicach miast i wiosek naszych i do domów naszych. Wiedzmyż, iż Pan Jezus w Sakramencie jest naszym prawdziwym nauczycielem i nie usuwajmy się od Niego, ale Go często do serc naszych wprowadzajmy, aby nas pouczał dróg zbawienia.

(Przy tym też ołtarzu odmów powyższy hymn i modlitwę o Najśw. Sakramencie: Boże, któryś nam w przedziwnym Sakramencie, potem dodaj:)

Przy drugim ołtarzu. Wszechmogący wieczny Boże! któryś Eliasza mocą chleba, figurującego Najśw. Sakrament, zaprowadził na górę Twoję: daj nam, prosimy Cię, abyśmy mocą chleba żywego z nieba do nas zstępującego, doszli na górę błogosławionej wieczności. Przez tegoż Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Trzecia Ewangelia. W tej przypomina nam Kościół św. ofiarę Zacharyasza i ukazanie się Anioła, który mu zwiastował narodzenie Jana. W ten sposób poucza nas Kościół św., że w Sakramencie Ołtarza jest nasz Arcykapłan najwyższy i wieczny, który w tem samem Ciele, które uwielbiamy w Najświętszym Sakramencie spełnił ofiarę i złożył się na ołtarzu Krzyża w całopaleniu za zbawienie całego świata.

A na tem nie poprzestając, to samo Ciało i Krew swoją i życie składa w wiecznej niepokalanej ofierze w czasie mszy św. — aby odnawiając mistycznie i duchowo ofiarę krzyżową, zjednywał nam u Ojca niebieskiego łaski potrzebne ku zbawieniu. A ofiaruje On w tej mszy św. ofierze nietylko Ciało i Krew swoją, ale prawdziwie i życie, albowiem chociaż jest żywy i prawdziwy i zmartwychwstawszy już umrzeć nie może, to jednak ukrywając się pod postaciami Chleba i Wina, bierze na siebie pozór śmiertelnego i nieżywotnego. Rozpamiętujmy tedy przy tym 3cim ołtarzu tajemnicę tej ofiary i Arcykapłaństwa P. Jezusa, i prośmy abyśmy tą jego ofiarą odkupieni byli.

(Hymn i modlitwa, o Najświętszym Sakramencie jako powyżej; potem dodaj:)

Przy trzecim ołtarzu. Wszechmogący wieczny Boże! któryś nam na ołtarzu nowego Testamentu, nie bydlęta bezrozumne,ale prawdziwe Ciało i Krew Syna Twego Jezusa Chrystusa ofiarować sporządził: prosimy Cię pokornie, abyśmy przez tę tak świętą, niezmazaną i niepokalaną ofiarę od grzechów wolnymi i niezmazanymi się stali. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Czwarta Ewangelia to początek przecudnej i wzniosłej Ewangelii Janowej, której prawie codziennie na końcu mszy św. słuchamy.

Już z pewnością wszyscy wiemy, że w tej Ewangelii Jan św. wzbija się wysoko, bo aż do tronu Bóstwa i poucza, że ten Jezus, którego ludzką naturę obleczonego widzimy, jest prawdziwym odwiecznym Bogiem i Synem czyli Słowem Bożem. które z łona Ojca przedwiecznego się rodzi, a tylko w czasie to „Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami i widzieliśmy Go jako Jednorodzonego od Ojca *pełnego łaski* i chwały."

Przypomina nam tedy Kościół Boży czytając tę Ewangielią w uroczystość Bożego Ciała, że Słowo Boże nietylko Ciałem się stało, ale że toż samo **„Słowo Boże Chleba postać przybrało** i **zamieszkało między nami**! Bóg tedy prawdziwy i Syn Boży odwieczny i nieśmiertelny wśród nas przebywa w Najśw. Sakramencie — i to wiecznie przed oczyma i w sercu mieć musimy, abyśmy nie sądzili, że samo tylko Ciało i Krew Jezusa mamy, ale że jest też i Dusza i Bóstwo Jego w tym Sakramencie, i przeto Sakrament ten „Najświętszy" się zowie, i źródłem jest łaski wszelkiej i wiecznej chwały. Możemy więc powtórzyć z Janem św. Ewangelistą, iż *„widzimy Go jako Jednorodzonego od Ojca pełnego łaski i chwały."* Majestat tedy w Sakramencie ukryty uwielbiając, pragnijmy i prośmy, aby na nas pełność łask Jego spłynęła.

(Hymn i modlitwa jak powyżej, potem dodaj:)

Przy czwartym ołtarzu. Wszechmogący wieczny Boże! któryś jednorodzonego Syna Twego

Jezusa Chrystusa posłał na świat, ażebyśmy Ciała i Krwi zażywając, żyli dla Niego i na chwałę Jego: daj nam, prosimy Cię, abyśmy w nim żyjąc i mieszkając, życia wiecznego dostąpili. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

(W końcu umieszczamy jedną z rzadko spiewanych, ale podobno jedną z najpiękniejszych i najserdeczniejszych pieśni, polecając ją ku śpiewaniu:)

Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z Nieba,
Pod przymiotami ukryty chleba,
Zagrody nasze widzieć przychodzi,
I jak się dzieciom Jego powodzi.
Otocz Go w koło rzeszo wybrana,
Przed Twoim Bogiem zginaj kolana,
Pieśń chwały Jego śpiewaj z weselem,
On Twoim Ojcem, On przyjacielem.
Nie dosyć było to dla człowieka,
Że na Ołtarzu co dzień Go czeka;
Sam ludu swego odwiedza ściany,
Bo nawykł bawić między ziemiany.
Uścielajcie mu kwiatkami drogi,
Którędy Pańskie iść będą nogi;
Okrzyknijcie to na wszystkie strony:
— „W środku nas idzie Błogosławiony!
Straż przy Nim czynią Anieli możni,
Nie przystępujcie blisko bezbożni!
Obyście kiedyś i wy poznali,
Jakiego tośmy Pana dostali!
On winy nasze przebaczać lubi,
Jego się wsparciem ten naród chlubi;
W domu i w polu daje nam dary,
Serc tylko naszych żąda ofiary.

Niesiemy Ci je Boże! niesiemy,
Dawaj nam łaski, serca dajemy,
I tej zamiany między stronami
Niebo i ziemia będą świadkami!
My nie słyszymy, jak nam Niebiosy
Odpowiadają swemi odgłosy. Amen.

Święto Boskiego i Najsłodszego Serca P. Jezusa. Zakończeniem i koroną trwających przez dni 8 uroczystości i procesyj Bożego Ciała jest święto Najsłodszego SERCA Jezusa, które w Piątek po Oktawie Bożego Ciała obchodzić rozkazał Pan Jezus.

Cóż o tem Najsłodszem SERCU powiemy, skoro bez przerwy temu SERCU służyć i chwałę Jego rozszerzać i miłość Jego światu ogłaszać się staramy? Cały *Posłaniec* to kazanie o SERCU Pana Jezusa, niepodobna nam jednak pominąć tej największej naszej uroczystości milczeniem. A kiedyśmy myśleli nad tem, co o SERCU Pana Jezusa w tym dniu napisać i prosiliśmy o swiatło i łaskę u Niego Samego, zdawało nam się jakoby SERCE Pana Jezusa do nas wszystkich tak mówiło:

„Cieszę się, że Polacy garną się do Apostolstwa mego Serca, mam upodobanie w modlitwach, które codziennie do Serca mego zasełają i w tych wszystkich dobrych i pobożnych uczynkach, które ku uczczeniu mego Serca pełnią. Miło mi spoglądać dziś na ziemię waszą, na której w krótkim czasie po tylu parafiach zaprowadzono nabożeństwa do mojego Serca, w których dusz tysiące udział bjerze. Serce moje pragnie coraz hojniej wylewać na Was skarby łask swoich i dać Wam wszystko,

o cokolwiek prosić będziecie, atoli jeszcze są niektóre przeszkody tamujące łask moich obfitość, które usunąć się starajcie.“

A gdyśmy się zastanawiali, które to przeszkody wstrzymują obfitość łask Serca Pana Jezusa, nasunęły się nam przedewszystkiem następujące:

1. *Brak czci wewnętrznej*.

2. *Zapoznanie właściwego przedmiotu nabożeństwa.*

Nad temi tedy dwoma przeszkodami zastanowić się warto, abyśmy je, o ile możności, usunęli.

Pierwsza przeszkoda tj. brak czci wewnętrznej w tem się objawia, że wielu nawet członków Apostolstwa SERCA Pana Jezusa poprzestaje w swem nabożeńswie na tem, iż odmówią pewne pacierze i modlitwy do SERCA Pana Jezusa i odczytają modlitwę miesięczną. Czczą tedy SERCE Pana Jezusa ustami, a serce ich wcale się nie zagrzewa lub mało tylko w miłości wzrasta. Ztąd też pochodzi, że wielu zapisując się do Apostolstwa pytają się głównie o to: „co potrzeba odmawiać?“ A przecież Apostolstwo SERCA Pana Jezusa właśnie na tem polega, aby nie poprzestawać na odmawianiu modlitw; ale aby się nauczyć wewnętrznie i w sercu wzbudzać intencyą, czyli raz przynajmniej na dzień nie słowami tylko ją odmówić, ale w duszy swej „uczynić i wzbudzić postanowienie: życia, pracowania i cierpienia dla miłości Pana Jezusa.

Wielka zaś jest różnica między odmówioną powierzchownie ranną modlitwą a

wzbudzoną serdecznie na cały dzień intencyą. Pierwsza jest chwilowym dobrym uczynkiem, druga zaś skutek swój na cały dzień wywiera i wszystkie późniejsze uczynki, cierpienia i modlitwy na modlitwę i miłe Bogu ofiary przeistacza. Poznamy to z przykładu: Kiedy poratuję rano ubogiego jałmużną i z tą go odprawię, wówczas spełniłem uczynek dobry, ale jeden tylko. Gdy zaś powiem ubogiemu, oto dzisiejszy dzień dla ciebie pójdę i będę pracował, a cokolwiek zarobię Twoje będzie i oddam to tobie — wówczas wszystka praca całego dnia darowana jest ubogiemu i korzyść mu przynosi. Podobnie się ma z intencyą Apostolstwa. Jeżeli ją rano odmówimy, dobrześmy raz zrobili, jeżeli zaś pod wpływem i w myśli rano uczyni onej intencyi przez cały dzień dla SERCA P. Jezusa żyć, cierpieć, modlić się i pracować będziemy, wówczas śmiało na schyłku dnia Panu Jezusowi powiemy: „Oto Panie, wszystko Twoje było w dniu dzisiejszym, przyjmij to i zapisz w SERCU Twojem.“ Starajmyż się tedy intencyą naszą tak wzbudzać, aby ożywiała cały dzień nasz, aby w ten sposób usuniętą była pierwsza przeszkoda tamująca obfitość łask SERCA Jezusowego.

Drugą przeszkodą wstrzymującą łaski SERCA P. Jezusa jest zapoznanie właściwego przedmiotu nabożeństwa. Są nawet pobożne dusze, które dzielą, że tak powiemy, P. Jezusa, a to w ten sposób, że oddając cześć Najsłodszemu SERCU Pana Jezusa, odrywają jakoby to SERCE od samej osoby Pana Jezusa i od Najświętszego Sakramentu. Czczą oni obrazy Serca Pana Jezusa; zdaje się

im, że się serdecznie modlą przed malowanemi lub inaczej ręką ludzką czynionemi wizerunkami tego Serca, a zapominają o żywem, prawdziwem i między nami przebywającem Sercu Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, zapominają o rozważaniu Jego miłości, i o tem, że Serca Pana Jezusa osobno od Jego Osoby nigdzie nie ma, i że wizerunek ma nam pomagać do nabożeństwa, ale nabożeństwo na obrazku kończyć się nie powinno.

Każdy więc prawdziwy miłośnik SERCA Pana Jezusa powinien wiedzieć i pamiętać: 1. że SERCE Pana Jezusa jest wśród nas żywe w Sakramencie; 2. że SERCA tego od Osoby Pana Jezusa oddzielać nie można; 3. że SERCE to kochało i kocha, a przeto Miłość tego SERCA ma przedewszystkiem być od nas rozpamiętywana, wielbiona i czczona. Tak więc nabożnie i wedle prawdy czcząc SERCE Pana Jezusa czcimy Przenajświętszy Sakrament, czcimy całą osobę Pana Jezusa i czcimy nadewszystko Jego Miłość nieskończoną ku nam.

Żadnego z tych trzech przedmiotów nabożeństwa nie powinniśmy pomijać, lecz wszystkie łączyć i głównie w podziwianiu i poznawaniu Miłości Pana Jezusa się ćwiczyć. Miłość do miłości pobudza, a serce kochające serca sobie podbija, i przeto czciciel SERCA Pana Jezusa tyle znaczy co miłośnik i opowiadacz miłości SERCA Jezusowego. A że Miłość SERCA Pana Jezusa jest niepojęta i nieprzebrana, przeto nabożeństwo do tej Miłości nigdy wyczerpnąć się ani ostygnąć nie może, jeżeli tylko będzie takie jak być powinno. Py-

tajmyż się tedy często Pana Jezusa tak jak Pismo św. mówi o żydach, że pytali się Boga: „W czemżeś nas miłował?“ A pytajmy się nie sercem żydowskiem złośliwem, jakobyśmy w miłość Jezusa nie wierzyli, ale sercem kochającem, które pragnie poznać miłość tę lepiej i do wzajemnej zagrzać się miłości, aby w ten sposób usunięta została druga przeszkoda obfitość łask SERCA Pana Jezusa nam uszczuplająca.

Uroczystość Przenajświętszej Trojcy. W wieku 9. podług zdania jednych, a 10. podług świadectwa innych, zaprowadzoną została w Kościele uroczystość Św. Trójcy. W miarę wzrastania nauk kacerskich przeciw Trójcy św., bardziej szerzyło się po wielu kościołach nabożeństwo do Trójcy Przenajśw. W Rzymie przez długi czas tego nabożeństwa nie przyjmowano; lękano się bowiem, aby przez wprowadzenie jego nie rozumiano, jakoby inne uroczystości nie były odprawiane na cześć św. Trójcy. Aleksander III. wyraźnie zatwierdzenia tego święta odmówił, dodając że Kościół każdego dnia św. Trójcę wyznaje i chwali, a dopiero Jan XXII. to święto zatwierdził, i miejsce onemu na niedzielę 1. po Świątkach wyznaczył. Uroczystość dzisiejsza nie odznacza się żadnymi szczególnemi obchodami ani ceremoniami, prócz że ma oddzielną Jutrznią, Mszą, Nieszpory i t. d.

HYMN.

Jeden w naturze w osobach troisty,
Ojcze i Synu z Duchem wiekuisty.
We trzech osobach Bóg nierozłączony,
Bądź pochwalony.

Do Ciebie Trójco Najświętsza wołamy;
Na pomoc naszą pokornie wzywamy;
Dla Twej dobroci błogosław biednemu,
Stworzeniu Twemu.
Pokaż ojcowską Boże! łaskę Twoją,
Obmyj w krwi Twojej Chryste duszę moją;
Przyjdź Duchu święty i pociesz w potrzebie,
Proszących Ciebie.
Ojcze! równego Sobie Syna rodzisz,
Duchu! społecznie od obu pochodzisz;
A my w Twej łasce, gdy w Ciebie wierzymy,
Niech z cnót słyniemy.
We trzech osobach złączonyś jednością,
Złącz i nas mocną wiary statecznością;
Niech Ci cześć dajem z zupełną szczerością,
I serc miłością.
Oddal niezgody, powietrze, głód, wojny,
Bądź dla Twych wiernych w darach łaski hojny,
Daj dobre życie, grzechów odpuszczenie.
Wieczne zbawienie.
A kiedy życie doczesne ustanie,
Przyjm duszę moją w łaskę Twoją Panie,
Niech Cię oglądam w Trójcy jedynego,
Boga mojego.
Duszom, które już swej sprawiedliwości
Wypłacają się w czyścowej ostrości,
Daj Trójco Święta odpoczynek wieczny
W niebie bezpieczny
Ratuj umarłych wszystkich w wierze świętej,
I przyjm do Twojej chwały niepojętej,
Jako Twy n sługom, odpuść Boże winy,
W Trójcy jedyny. Amen.

Modlitwa kościelna. Wszechmogący wieczny Boże! który w wyznaniu prawdziwej wiary dałeś sługom Twoim uznać chwałę Trójcy przedwiecznej, i w mocy Majestatu czcić jedność Bóstwa: prosimy Cię, abyśmy dzielnością tejże wiary od wszelkich przeciwności zachowani byli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Pieśń błagalna do Serca Jezusowego.

(Melodya jak : Serdeczna Matko.)

Najsłodszy Jezu dla Serca Twojego,
Racz nas zachować od wszelkiego złego,
Biedne Twe dzieci z tej ziemi „wygnania“
Ze łzą błagamy twego zlitowania.
Przyjm choć niegodnych dzieci Twych błaganie
Zlituj się, zlituj, Jezu dobry Panie.
Do kogoż mamy udać się w potrzebie,
Jak tylko, Jezu, Królu nasz do Ciebie
Do Twego Serca otwartej skarbnicy!
W którem czerpają zbawienie grzesznicy.
Przyjm choć niegodnych i t. d. (jak powyżej.)
Zasłużyliśmy to prawda, o Panie,
Że odbieramy za grzechy karanie,
Lecz kiedy Ojciec na nas zagniewany,
Ty nas, o Jezu, skryj od „Serca“ rany,
Przyjm choć niegodnych i t. d.
Bo tylko w słodkiej Serca Twego Ranie
Nasza nadzieja i nasze kochanie,
Przez Twoje Serce wszystko otrzymamy,
Gdy się do Ciebie z ufnością udamy.
Przyjm choć niegodnych i t. d.

Przez Serce Twoje u „tronu“ Twojego,
Znajdziemy Ciebie zawsze łaskawego,
Jak Cię, o Jezu, nie kochać serdecznie,
Gdy się skryć możem w Tem Sercu bezpiecznie.
Przyjm choć niegodnych i t. d.
Pocieszże tedy nas w ciężkiej niedoli
Wyrwij też z grzechów okrutnej niewoli
Ratuj w pokusach upadającego,
Krwią Serca obmyj człowieka gzzesznego.
Przyjm choć niegodnych i t. d.
A my Ci zato służyć będziem wiernie,
Będziem, o Jezu, kochać krzyż i ciernie,
Rzewnemi łzami płakać za swe złości,
I w Twojej Panie trwać wiernie miłości.
Przyjm choć niegodnych i t. p.
Tak serca nasze pociągnij za sobą,
Byśmy tu żyjąc krzyż dźwigali z Tobą,
I Twoje Serce zawsze godnie czcili,
Dla Ciebie tylko na tej ziemi żyli.
Przyjm choć niegodnych i t. d.
Lecz nadewszystko dziś błagamy Ciebie,
Abyśmy z Tobą na wiek wieków w niebie,
Po tem wygnaniu zawsze się cieszyli,
I dobroć Twoją na wieki chwalili. —
Spraw to o Jezu, dla Twojej Miłości,
Niechaj się z Tobą cieszymy w wieczności.

Jan Mikoś z Gwoźnicy.

Prośba do Serca Jezusowego.

Najsłodszy Jezu dla Serca Twojego,
Miej mię w opiece człowieka grzesznego,

O przez przebite, Jezu, Serce Twoje
Pociesz me serce, i łzy otrzyj moje!

Na większy pośmiech okrutni morderce,
Przebili Twoje to najsłodsze Serce,
A ja Cię witam, o Serce zranione,
Boś Ty to dla nas było przebodzone!

Krew z Niego tryska na obmycie moje
Chcę przeto, Jezu, uczcić Serce Twoje,
Ja prosty wieśniak!! jak umiem me dzięki
I chwałę głosić — dziękować za męki.

Chwalcie to Serce królowie i pany!
Za zdrój krwi Jego nam wszystkim wylany
I wy rolnicy, biedni prostaczkowie,
Złóżcie mu dzięki, w rzewnej serca mowie.

Tak jako ptaszek w niebogłosy śpiewa,
Tak niech do tego Serca hymn opiewa,
Chwalcie Go wszyscy za Jego przebicie,
Bo z tego Serca płynie dla nas życie.

Płynie nam życie, płynie nam i zdrowie,
Jakżeż człek dzięki za to mu wypowie,
Tylko, mój Jezu, bądź za to chwalony,
Za zdrój krwi twojej dla nas wytoczony.

Człowiek mizerny, to stworzenie Boże
Jakież to Serce godnie chwalić może,
O Serce drogie, włócznią przebodzone,
Bądź na wiek wieków od nas pochwalone.

U stóp się Twoich każdy kornie schyla
Aby gdy przyjdzie sądu straszna chwila,
I zobaczymy Twe Serce zranione,
Grzesznik w TwemSercu znalazł swą obronę!

Jędrzej Waluś z Gwoźnicy.

Ojcze nasz!

Boże! Panie mój na niebie!
Niedość, że mi dałeś życie —
Każesz Ojcem wołać siebie —
Przybierasz mnie za swe dziecie.
Co za dobroć nieskończona!
Co za szczęście niesłychane,
Bóg do swego wzywa łona,
On mym Ojcem — Pan nad Pany.
Czy nie dosyć dla mnie było,
Żeś mi dał znać Siebie Boże —
By Cię serce me chwaliło,
I wielbiło Cię w pokorze.
Lecz Twa dobroć więcej czyni.
Ojcem każesz się nazywać;
Chociaż człowiek i przewini,
Każesz przecież siebie wzywać.
Co za dobro znać Cię Boże!
Co za szczęście kochać Ciebie!
Któż wysłowić godnie może —
Jak Tyś dobry Ojcze w niebie!
Co za rozkosz niepojęta
Karmić Tobą się o Boże!
Jakaż w duszy radość święta
Bóg mój ze mną, cóż mnie strwoży?
Bóg mym Ojcem, i tak blisko,
Więc Mu prośby me przedłożę,
Wziął me serce za siedlisko
Ja mu je w ofierze złożę!

Kaznodzieje wedle Serca Bożego.

(intencya na miesiąc Czerwiec.)

W tym miesiącu zachowywać będziemy suchedni wiosenne, a intencya, dla której post ten zachować mamy jest ta, iżby nam Pan Jezus dawać raczył gorliwych o chwałę swoją i dusz zbawienie kapłanów. Dobrzy kapłani i wymowni kaznodzieje są wielkim i cennym darem Bożym, którego ludziom najwięcej potrzeba, bo wiara i pobożność, jak naucza św. Paweł, rodzi się ze słuchania słowa Bożego, a słuchać nie można, gdy nie ma tych, którzyby słowo Boże opowiadali, a opowiadać nikt nie może, gdy go Bóg nie poszle i daru swojego mu nie da. Potrzeba tedy, aby ci którzy pragną wytrwać w wierze, i pobożności prosili często Pana Jezusa, aby mieli kogo słuchać, czyli aby im Pan Jezus posyłał opowiadaczy słowa swojego, a opowiadaczy takich, którzyby nietylko z głowy ale i z serca mówili, i aby tak mówili, jak ich miłość Serca Pana Jezusa poucza. Pan Jezus o Sobie powiedział, iż „to mówi co słyszy od Ojca“ i mowa jego nie jest jego, ale „tego, który go posłał Ojca,“ tak samo kaznodzieja dobry ma mówić co słyszy w sercu, nie mowę swoją ale mowę tego, który go posyła: Jezusa Pana. Taki kaznodzieja jest wedle Serca Bożego i taki każe i opowiada ku zbawieniu.

Tacy zawsze są potrzebni, ale szczególniej dzisiaj w czasie ucisku i prześladowań Kościoła z jednej strony, a obojętności i niedbalstwa wiernych

z drugiej strony. Są wierni, który słuchają słowa Bożego, ale zamiast w pokorze je przyjmować, sądzą, lekceważą i przebierają. Jakżeż więc nawrócić i zbawić się mogą? Potrzeba więc kapłanów mężnych, którymby Pan JESUS dał odwagę opowiadania mimo ucisku, potrzeba kapłanów wymownych i ognistych, którychby tak słuchano iżby też czyniono to, co opowiadają czyli kapłanów którzyby porywali i wzruszali serca ku nawróceniu. O takich tedy prośmy SERCA Pana Jezusa w tym miesiącu:

Modlitwa codzienna miesięczna.

Boskie Serce P. JEZUSA ofiaruję Ci przez Serce Niepok. Najśw. MARYI P. wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego. Łączę je z tą intencyą, w jakiej Ty sam za nas na ołtarzu się ofiarujesz. A mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św. katol., za Ojca św. Leona XIII, na wyproszenie tej łaski, byś nam dał kaznodziejów wedle Serca Swego i abyś miłosiernie uwzględnić raczył intencye na dzień dzisiejszy wyznaczone. A.

Wskazówki życia pobożnego dla dziewic

przez X. Franciszka Sal...

Serya druga.

(Dokończenie).

O oschłościach duchownych.

Wiem dziewico, iż serce twoje, poznawszy raz miłość P. Boga, zniechęciło się ku temu, co

dawniej miało dla ciebie urok i znaczenie. I inaczej być nie może. Bo miłość Boża, kiedy zapanuje w pobożnej duszy, ogarnia ją całą i wydala z niej wszystkie niepotrzebne, a cóż dopiero szkodliwe myśli; wtedy ta miłość wielka i potężna zasiada na tronie serca i wydaje rozkazy. Ale to rozkazy łagodne i słodkie, tak iż niepodobna im się oprzeć. I tyś doznała wpływu Bożej miłości i pamiętasz onę chwilę, kiedy w nadmiarze szczęścia, że ci dobrze z Bogiem twoim, powiedziałaś: Panie! przy Tobie chcę trwać do ostatniej chwili! I kiedyś wymówiła te słowa, a dusza twoja zupełnie zgodziła się z niemi, przemówił Pan Bóg do twojego serca: „Córko chciej wierną być, a doznasz i przekonasz się, jak słodko żyć ze mną. I od tej chwili uczułaś błogi spokój, który się rozlał w sercu twojem. I z każdem dniem milej ci było. Coraz to obfitsze błogosławieństwo, jakoby rosa, spływało do twej duszy, i modlić się było ci przyjemnie i w pracy nie czułaś znużenia; a ileż uczuć świętych i myśli zbawiennych, otaczały cię jakoby zwój najpiękniejszych i najwonniejszych kwiatów. Lecz tyś myślała, że tak zawsze będzie, lecz tyś sądziła, że przez całe życie doznawać będziesz niezmiennej pociechy. O nie dziewico! te słodycze duszy, ta radość silna myśli i uczucia, chęć do modlitwy i pracy codziennej, to wszystko chwilkę trwa na ziemskim świecie, to jako zadatek szczęścia niebiańskiego, przeminie szybko, a nadejdą chwile, gdzie trzeba będzie tobie pracować znojno na nadgrodę świętą.

Przyjdą one chwile! Kto wie, czy już ich nie ma. Kto wie, czy serce twe nie zposępniało,

czy dawne uczucia miłości nie zziębły, czy w duszy tak jak dawniej spokojnie. Dotychczas rwałaś kwiaty, a teraz może około ciebie puszcza, gdzie nie ma kwiecia. A jeżeli tak jest, jeżeli wszystko cię niepokoi, a nawet w modlitwie nie znajdujesz lekarstwa na zbolałe rany, biednaś i gorzki twój chleb. Ach! bo zaiste nie masz większego cierpienia, jak kiedy dusza po dniach szczęścia duchowego, ujrzy się naraz, jakby opuszczoną, podobną do usychającego kwiatka, któremu zabrakło i rosy i ciepła słonecznego. Ten stan oschłości duchowej jest bardzo bolesny. To też wielce musi mieć się dusza na baczności, aby nie upadła. Ach! jakiż głębokiej trzeba pokory, aby ten kielich goryczy przyjąc sercem ochotnem i mówić: „Panie nie moja, ale twoja niech się stanie wola, jednakże jeźli wola twoja, spraw niech odejdzie ten kielich odemnie.“

Jednakże nie myśl, dziewico, jakoby oschłości duchowe były w rzeczy samej czemś złem. Bo chociażby one pochodziły z rąk sprawiedliwości Bożej, jako kara za niewierności małe, za niechętne przyjmowanie łask Bożych i natchnień zbawiennych, lub też za niedbałe wykonywanie praktyk religiljnych, przecież ta kara, nie jest w sobie złą: raz, że służy do naszej poprawy, powtóre, żą ją zesłała na nas ręka miłującego nas Boga. Jeżeli tedy zostajesz w stanie oschłości duchowej, a po dobrem zbadaniu sumienia uznajesz go za karę, przyjm chętnie to napomnienie Boże, módl się, nie szukając w modlitwie gorącości, ale jedynie chwały Bożej. Skoro trudno wzbić się aż

do tronu Boga, stój pokornie u drzwi jego i mów:

„Oto uznając moje przewinienia
I czując dobre co me serce gniecie,
Błagam litości, błagam przebaczenia,
Lecz chętnie cierpieć pragnę na tym świecie.
Ach Panie! Panie! odtąd tylko Ciebie
Umieszczę w głębi serca zbolałego
Lecz wróć się Boże pod dach domku mego
A duch mój w prochu cały się zagrzebie.
I pokutniczy strój na się przywdzieję
A ty przebaczysz stroskanej dziecinie
I łzę osuszysz co z jej oczu płynie;
Więc w twej litości pokładam nadzieję!

„Ufaj córko odpuszczają ci się grzechy!" rzekł Pan Jezus do ciebie, „ufaj córko i przejdzie wnet kara i znów zagoszczę w domku twego ducha!"

Skoro tedy oschłości duchowe, chociaż są karą przynoszą nam nieobliczone korzyści, bylebyśmy z pokorą przyjęli to małe utrapienie i starali się podwoić czujność naszą i pracę nad uświątobliwieniem własnem, tedy tem droższemi i cenniejszemi są owe dopuszczenia Boże, któremi Pan Bóg doświadcza wierności i stałości szczerze kochającego go dziecka. Ztąd w żywocie Świętych mamy liczne przykłady takiej próby, a oraz pouczamy się, jak owe dusze święte postępowały sobie w oschłościach duchowych. A nie myśl, dziewico, że te oschłości trwały dzień jeden lub tydzień. Czasem mijały miesiące i cały, a dusza jakoby skamieniała lub jako puszcza bezwodna, cierpiała straszne katusze. Ale właśnie ten czas

próby był obfitem żniwem, dla nich, a to z tego względu, iż zbierali zasługi, za wierną służbę Bogu, mimo oschłości duchowe. Lecz jakże owi Świeci postępowali sobie w czasie tych oschłości. Nie mogąc się modlić, wzdychali do Boga, aby choć w ten sposób okazać mu, że go miłują i że chętnie godzą się z tym cierpieniem duchowem w tem przekonaniu, że wszystko dobre co z rąk Bożych pochodzi, i że nic lepszego nie mógł im udzielić Pan Bóg, jak gdy sam im dopomaga iść w ślady cierpiącego Jezusa, który opuszczony zalewał się krwawym potem na górze oliwnej.

W życiu św. Franciszka Salerego czytamy, iż razu pewnego w młodości swojej popadł w taką oschłość, iż zdawało mu się, że nie ma już poco żyć na świecie i że go czeka kara piekielna. W tej niedoli przez cały miesiąc codziennie klęczał przed ołtarzem Maryi, prosząc Ją o tę łaskę, aby go P. Bóg uwolnił od tego cierpienia, jeżeli się to z wolą jego zgadza. I wysłuchała go Marya. Podobnie i ty uczyń, dziewico pobożna. Uciekaj się do pośrednictwa Tej, która jest nie tylko Królową dziewic, ale i Pocieszycielką utrapionych. A kiedy jesteś w takim ucisku mów:

Królowo moja, przecudna Pani
Co tak łagodnie na mnie spoglądasz
I mej miłości zawsze pożądasz.
Patrz! co ci dzisiaj przynoszę w dani
Skrzepłe me serce. Zimno dokoła
Wszystko mię smuci, wszędzie odludno
Chcę się pomodlić i to mi trudno. —
Pani, twa córka ratunku woła,

O dobra Matko, Matko kochana
Przemów do Syna, za córką twoją
Żem mą niedolą wielce stroskana
Że smutne myśli mię niepokoją
Że chociaż pragnę w pokorze ducha
I z gorącością modły zanosić
Trudno łzą jedną oblicze zrosić
Choć serce pragnie ciało nie słucha.
O Pani, Pani, mój duch strapiony,
Ciebie o łaskę tę kornie prosi
Niech kornie, męzko boleść tę znosi,
Chociaż strętwiały, choć opuszczony.

Taką niech będzie, dziewico pobożna, modlitwa w czasie oschłości duchowej. Ale nie dość modlić się, upokarzaj się i wypełniaj jak najsumienniéj obowiązki swoje, bacząc, abyś z własnéj przyczyny, nie popadła w ten stan tak nader przykry. Idź za radą spowiednika, a nie za swojem widzimisię, bo bądź pewną, że jeżeli go nie słuchasz, już on nie będzie odpowiadał za duszę twoję, ale ty sama, która niechcesz kierować się jego wskazówkami. Za to nieposłuszeństwo może cię P. Bóg ukarać oschłością duchową, abyś poznała jak niebezpieczna pogardzać głosem bożym. Często oschłości duchowe pochodzą z niekorzystania z łaski bożéj, albo z lenistwa duchowego w niepokonywaniu drobnych pokus.

Oschłości duchowe przyczyniają się do postępu w życiu doskonałem, bo pomnażająw nas pokorę. Łatwa to zaiste sprawa pokonać naturę, kiedy dusza na orlich skrzydłach łaski unosi się ku niebu; ale w

oschłościach duchowych wytrwać wiernie przy Bogu i zwalczyć upór natury, jest to istotna ofiara. Kiedy dusza do niczego co Boże nie ma chęci, a nawet wstręt czuje, kiedy jakby złamana nie zdolną ni do modlitwy, ni do rozmyślania; ni do czytania pobożnych książek, ni do pracy, walczyć z tą oschłością i wiernie służyć Bogu, otóż to pobożność.

W oschłościach poucza się dusza cenić łaski Boże i Pana Boga. Człowiek w dostatkach nie zna co to nędza, ale i szczęścia swojego ocenić nie umie. Dziewica pobożna, której Pan Bóg łask wiele udziela, iż samych duchowych doznaje słodyczy, nie wie co to znaczy choć jedną chwilę żyć w opuszczeniu i bez łaski, dla tego nie potrafi należycie ocenić miłości Bożej. Ale kiedy przyjdą dni oschłości, wtenczas świat cały traci resztę powabu, jaki jeszcze miał dla niej, a tylko Bóg sam sam stanie się jedynym przedmiotem jej pragnień. A więc nie narzekaj, żeś opuszczoną, że żyjesz w oschłościach, bo może to dla ciebie lepiej. Kochaj P. Boga z całej siły i ciesz się, że cię po pustyni prowadzi, gdzie słońce skwarne i nie masz prawie czem ugasić pragnienia. Kochaj i ufaj. Czy prędzej czy później oschłość przeminie, a stanie się to tem prędzej, im z większą usilnością będziesz się starałć zwalczać najdrobniejsze nawet pokusy i iść za gsosem łaski. A jeżeli, pobożna dziewico, pomimo wszelką pracę nad pokonaniem pokus nie czujesz w sobie ni iskry gorętszych uczuć. tedy spoglądnij nabiegłe lato, a być może, że znajdziesz coś, co cię mocniej wzruszy i do łez pobudzi, może jakie większe dobrodziejstwo Boże, może niewdzięczność

woją za łaski, może grzech jaki niedobrze jeszcze odpokutowany. Jeżeli pomna dawnych upadków uciekniesz się do żalu, bądź pewną tego, że Bóg dobry i łaskawy ulży twemu cierpieniu. Klęknij tedy u Krzyża Chrystusowego i mów:

Intencya na miesiąc Czerwiec.

1. **N. Zesłauie Ducha św. 1sza mieś.** Odp. w Ap., w Żyw. Róż. i w. Niep. Pocz., Pap. *Podzięk.* Sercu *P. JEZ.za wysłuch. prośb 12940 osób, 946 rodzin' 155 zgromadzeń.* PP. Duchaczki. Misya w Tarnopolu.
2. **P. Świąt.** Ś Erazma. *O miłość Serca P. JEZ. 27907 os., 3011 r., 1223 z.* Za gorliwego pomocnika krajowego Przewodnika ciężko chorego.
3. **W.** Ś. Klotyldy król. Odp. Zelat. O *błogosław. Serca P. JEZ. 25215 os., 11848 r., 1348 z.* O nawrócenie tych, co w Niedziele i święta Mszy św. niesłuchają.
4. **Ś.** *Suchedni* Ś. Franciszka Kar. *O opiekę Serca P. JEZ. 57352 os. 4825 r, 2393 z.* O dobro wielk. wagi.
5. **C.** Ś. Bonifacego. *O rozszerzenie czci Serca P. JEZ. 19728 os., 2286 r., 2880 z.* Za kościoł w Niemczech i w Austryi. Za kilku zatwardziałych grzeszńik.
6. **P. 1szy mieś.** *Suchedni.* Ś. Norberta. *Za grzeszników 49664 os., 987 r., 108 zgr.* 162 spraw szczególnie poleconych. PP. Norbertanki. O dobrę żonę.
7. **S.** *Suchedni.* Ś. Roberta Opata. *O nawrócenie niedowiarków 21000 os., 1008 r., 82 z.* O dobre urodzaje.
8. **N. Trójcy Przenajśw.** Odp. w Ap., w Żyw. Róż. w Szkap. Nłep· Pocz., Pap. *O nawrócenie pijaków 4399 os., 782 r., 400 z.* Operacya bardzo ważna i niebezpieczna. O zwalczenie pokus.
9. **P.** Ś. Felicyana. *Za dusze zmarłyeh 4252 os., 1679 r., 779 z.* Aby katolicy nie chodzili do karczem i szynków. Za młodzież w G.
10. **W.** Ś. Małgorzaty. *O zdrowie 36814 os., 1838 r.' 243 z.*O wytrwałość dla unitów Chełmskich.
11. **Ś.** Ś. Barnaby Ap. *O błogosł. w nauce 24758 os., 1413 r., 192 z.* Za misye i Misyonarzy. Koll. Polskie w Rzymie. Za 5 niespowiadających się osób.

12. **C. Boże Ciało.** Odp. w żyw. Róż. *O różne doczesne dary 51943 os., 20818 r., 119 z.* O mił. ku Naj. Sak.
13. **P.** Ś. Antoniego z Pad. *O pocieckę w smutkach 9456 os. 1778 rodz., 104 zgrom.* PP. Augustyanki.
14. **S.** Ś. Bazylego Wielk. Odp. w Szkap. Karm. *O światło w wątpliwościach 18545 os., 7681 r. 377 z.* O zaprowadzenie Apostolstwa i Komunii wynagradzającej w pewnych paraf. Mis. w Czerniowcach.
15. **N.** (*2 po Ś.*) Ś. Wita M. Odp. w Apost. *O zwycięztwo w pokusach 19239 osób, 1241 rodz., 412 zgr.*
16. **P.** Ś. Franciszka Regis. *O dobrą spowiedź 20522 os., 2295 r., 477 zgr.* Za JE. Kard. Ledóchowskiego. O uniknienie plotek. Za strapioną rodzinę.
17. **W.** Ś. Inocentego M. Odp. w Szkap. Niep. Pocz. *O wyjście ze stanu oziębłości 4729 os., 1968 r., 370 zgr.*
18. **S.** SŚ. Marka i Marcela MM. *O powstanie z nałogu 7350 os., 1454 r., 93 zgr.* O szczęśliwy kon. procesu.
19. **C.** S. Julianny. *O zgadzanie się z wolą Bożą 6885 os., 2029 rodź., 102 zgr.* Za kościoł we Francyi.
20. **P. Święto Najśw. Serca P. JEZUSA.** Odp. w Ap. podwójny. Za Apostolstwo Serca JEZUSOWEGO jego, Przewodników i Zelatorów. *O pokój duszy 4753 os., 984 r., 132 z.* Towarzystwo JEZUSOWE.
21. **S.** Ś. Alojzego Gonz. *O powołanie i wytrwanie zakonne 3447. os., 152 r„ 1879 z.* 6. przygot. się do egzaminu dojrzałości. O powołanie zakon.
22. **N.** (*3 po Św.*) Św. Paulina B. *O rozmaite łaski wewnętrzne i cnoty 26576 os., 2331 r., 2920 zgr.*
23. **P.** Św. Feliksa. *O wytrwanie w postanowieniach 7079 os., 1138 r. 127 zgr.* Za parafie bez Pasterzów.
24. **W.** Narodz. św. Jana Chrz. Odp. w Szkap. Niep. Pocz. Pap. *O śmierć szczęśliwą 19171 os, 2501 r., 210 zgr.* Za kilka os. od lat wielu niespowiad.
25. **S.** Ś. Łucyi P. *O pojednanie i zgodę 8732 os., 1852 rodź. 113 zgr,* O wytrwałość w wierze.
26. **C.** SŚ. Jana i Pawła MM. *O gorliwe spełnianie obowiązków 30173 o., 4853 r., 2428 zgr.*
27. **P.** Ś. Władysława Kr. *Intencye nieoznaczone samemu Bogu wiadome 69177 os., 1964 r. 176 zgr.* Za młodzież szkolną. O szczęśliwe wybory.

Wolno drukować. Z pol. J.E. Arcyb. X. Wierzchleyskiego
X. Karol Turzański, kan. metr. cenz.
Lwów 28. Lutego 1879.

Drukiem K. Budweisera.


Św. Wojciech
M. B. CZĘSTOCHOWSKA
Św. Stanisław M.
Królowa Korony Polski
Patron Wielkopolski
Patron Małopolski
MODLITWA
CODZIENNA za POLSKĘ.
BOŻE miłosierny, któryś tak umiłował świat, żeś Syna swojego Jezusa dał i w Sercu Jego skarby nam łaski i miłości, zdolne wyratować od wszelkiej zaguby złożyłeś, racz nam dać, abyśmy w Sercu tem ufając i szczerze cześć Mu i miłość oddając, przez konanie Najsłodszego Serca Tego, i za przyczyną Niep. Serca Maryi, oraz za wstawieniem się wszystkich śś. Patronów naszych, od wszelkiego ucisku i niedoli wyzwoleni, Ciebie wyznawać bez przeszkody, i Tobie w radości i swobodzie służyć mogli. Przez tegoż Pana N. Jezusa Chr. Amen. — Boskie Serce Jezusa, zbaw Polskę! Amen.
Św. Kazimierz Kr. P.
Bł. Andrzej Bobola
Bł. Józafat B. i M.
Patron Litwy
Patron odrodzenia
Patron Rusi
Lit. J. KASZUBIŃSKI, LWÓW.